

Amosie sciskam
Wojciechu
i jej matka pozda-
wiam. Mamusi
stopę całuję -
Bardzo a bardzo
mi był miły
list Albiny
Jelinskiej

Aix les Bains
Haute Savoie
12^e eserwa 6d.
696

Wochana moja droga Mamo.

Ładnie mię powiedzię z had do
Mamy piase, tak mi się zdaje
dziwacnem. Jaś całę cię, ciępiat
na gardło i na nabrzmienie gru-
cholów. Karali mi jechać do Aix
en Savoie, i to sąs. Oni są
zapomocę P^{re} Blake wymogli
na mnie żeby tu Witolde
przywiola. Strazny mialam do
tego wstręt, ale mi doktor tutaj
obietuje że to Witoldowi wiele pomo-
że. Wistocie że mu cięgoś było po-
treba, rośnie straszenie, przytem
parzyki upał go masy i bardzo
był nudny. Dziś mi niepokoi bra-
kiem wywiniscia. Marysia ~~już~~ ~~już~~

w niektórych rzeczach jest bardzo od
niego rozwinięta. Wystał sobie Mamma
ze jemu się teraz, pod koniec 13: roku,
dobywają te rzeczy które u innych
dzieci przychodzi w 7:ym roku. —
Przytem i te rzeczy które w 12:ym
roku przychodzi, dobywają się u
niego. — Blacke mówi że to jest
bardzo stanowcza chwila w rozwoju
dzieci. — Przywiozłam tu także
Mangis i Michaling. P. Birt
osadziłam w Wersalu, w klasztorze
w którym przeszłego roku lato prze-
żyła, bardzo jej tam dobrze. —
Władzi dla Syreny musiał się
zostać w Paryżu; podras mógł
niebytności. P. Medyski z nim nie-
rka. Wzajemnie Andrzej też jeszcze u
nas jest, niewiem czy cały lato
zostanie czy też gdzie pojedzie. Ni-
gdy go tak zdrowego i wesołego nie
widziałam jak tego roku. W. Jan
też jakiś wesoły i swobodniejszy
od ślubu Jady. Wanda biedna, w bardzo

697
smutnym stanie. Tak jak
Cisia w najgorszych chwilach.
Jas' przyjechał z Siez na 10 dni
do północnych Włoch, po czym
ona wróci do Paryża, a on tu
przyjedzie na skomercenie kuracji.
Potem razem pojedziemy do Paryża.
Na cały miesiąc lipiec. Potem da Bóg
znowu razem. Wie Mamma do kied. Drogę
Mamunciu mówi się Mamma teraz
gorzej o niego. Ta chwila jest stano-
wą, jak on teraz nie pojedzie, to cały
jego życie spełznie na niczym. On
dobrze wie i czuje że powinien jechać.
Niewiem prawdziwie co go wstrzymuje.
Wprowadzi nie nie wstrzymuje, ale
to gulebanie bez powodu, jest gonne
jak istotny powód. On jest zdecyd-
owany jechać, ale truchleje i cały zmu-
wa nie opóźnił wyjazdu. —
Anisę serdecznie za list dziękuję i za
zaproszenie do Alessye. Wcale jej smierci
nie potrzeba i bym tam pojechała.
Wcale bym się też nie brzydota
aby mieć bliżej Mamy i jej. Ale

póki chłopcy nieskończoną naukę tró-
dno mi o wsi myślić. Za jakie
osiem lat, jak oni skończą, to się
Amisi ofiarują za gubernantów
do jej dzieci. A wtedy Mamma
będzie bardzo potrzebna na obronę
 biednego Jasia i bynajmniej była
dla niego zbyt słaba. — Co do tego rozprawy
podrój sama sobie co i jak
robię, przyznam się. Mnie z
wstydem i tak jestem do wi-
cucho, że jak z wyjątkami bywa, ~~to~~
~~to~~ mam jakiś wstręt widzenia osób
i miejsc które najbardziej kocham.
Żeby mnie kto zaciemniał nośnię
to bym się nie wyżyła, ale na myśl
pożuchania, spotkania, rośnięcia
kochania aż mi się słabo robi.
Mama to często mówi, że wtedy się
najwięcej czuję zmęczenie kiedy się
zaczyna odpoczywać. — Jak sama
z głodem i z pragnieniem, byle nie
zaczyna to można wytrwać, ale
jak raz skosztować, to potem
pragnienie przykresla. Jak samo
i z senem, mam nadzieję i z głodu
pragnienia i zmęczenia narodzi się
wzrost, uschnięcie i zniknięcie, lepiej go
nie mieć jak żeby zawsze bolało. Nieprzepraszam
Mamusi za to dwugoczną niepiękność, wstydy się jej